

## DANUTA KOWAL

ur. 1935; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	Warszawa, PRL, studia, architektura, budownictwo wodne, Politechnika Warszawska, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, egzaminy

### Problemy z dostaniem się na studia w czasach PRL-owskich

Marzyłam o studiach na Wydziale Architektury, bo miałam w tym kierunku zdolności. Byłam bardzo dobrą uczennicą, dostałam dyplom przodownika nauki i pracy społecznej. [Jednak] nie należałam do ZMP. Wtedy to było jedno z największych grzechów, bo Związek Młodzieży Polskiej to było tak jakby przedszkole partii. Był tak jakby obowiązek należenia. [Jednakże] ten dyplom, co otrzymałam, upoważniał do dostania się na studia bez żadnego egzaminu na terenie całej Polski. Z jednym zastrzeżeniem, że jeżeli ja chciałam pójść na architekturę, to tylko musiałam zdać egzamin z rysunków. Pojechałam na ten egzamin do Warszawy, zdających było około 300 osób. Na te 300 osób było 15 bardzo dobrych ocen, nie było szóstek wtedy i ja miałam ocenę bardzo dobrą. [Jednak kiedy] była lista przyjętych, nie było mnie ani na liście przyjętych, ani na liście odrzuconych. Zaginęłam. Co się okazało później? Jedna z moich koleżanek, która zdała maturę na samych trójkach, zamarzyła pójść na architekturę, poszła do władz uczelni i zdała relację o mojej osobie. W tej relacji były wszystkie grzechy moje i mojej rodziny. Dzięki dużym znajomościom udało mi się złożyć podanie do ministra oświaty w związku z tym, że zaginęło [moje nazwisko na liście przyjętych]. Ministrem ówczesny był pan Rapacki, [on] przekazał sprawę swojemu zastępcy i zostałam wezwana na rozmowę do ministerstwa. Ponieważ dosyć byłam cwana, wiedziałam, jak to wszystko wygląda, przeczytałam wszystkie gazety z tego dnia i poszłam. Rozmowa wyglądała tak, jak odbywały się kiedyś śledztwa w Urzędzie Bezpieczeństwa. Duży pokój, siedzę na jakimś krześle, w jednym rogu jedna osoba, znaczy w jednym rogu minister, w drugim roku jeszcze jakaś osoba nie wiem jaka. Przesłuchanie tak jak w sądzie, które trwało około 2 godzin. Pytania było między innymi takie: dlaczego mój ojciec po wyzwoleniu nie pojechał na ziemie odzyskane budować tam Polskę, jako fachowiec inżynier? Dlaczego mój stryj w [19]39 roku pojechał do Anglii i nie wrócił? Dlaczego mój ojciec nie należał do partii? Dlaczego ja nie należałam do ZMP? Mój ojciec był inicjatywą

prywatną, co było wielkim grzechem. To była nieprawda, bo mój ojciec pracował w firmie, która należała do mojej babci i był normalnie zatrudniony. Nie był właścicielem tej firmy. Powiedziano mi, że ja wywodzę się z miasta cudów, z rodziny zgniłej burżuazji i ze środowiska drobnomieszczańskiego, i nie mogę iść na Wydział Artystyczny, na architekturę, bo bym nie tworzyła w duchu realizmu socjalistycznego. „Pani nie pójdzie na ten wydział. Czytała pani dzisiaj gazetę?”, mówię: „Oczywiście.” „Na wydziale budownictwa, budownictwo wodne, jest jeszcze dużo wolnych miejsc.” Rozmawiając mówię, że ponieważ jest sytuacja taka, jaka jest, a rok akademicki już się zaczął, [to] ja rozmawiałam z dziekanem Wydziału Fizyki w Lublinie i powiedział, że w każdym momencie może mnie przyjąć na studia. „Nie zostanie pani w tym mieście, bo jest jeszcze nadzieja, że panią wychowamy. Więc może pani być przyjęta na Wydział Budownictwa Wodnego na Politechnikę w Warszawie.” W wyniku tej rozmowy przyjęto mnie. Mieszkałam u mojej cioci i skończyłam studia. Całe życie pracowałam w zawodzie, którego sobie nie wybrałam. Na studia dostałam się w [19]52, [a] do [19]56 roku miałam anioła stróża tak zwanego. Był kolega, który oficjalnie był studentem na tym moim wydziale, ale był funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa, nosił przy sobie broń i calusieńki czas mnie śledził. Jeszcze do tego wszystkiego moja ciocia, u której mieszkałam, była aresztowana w międzyczasie. [Kiedy] była w więzieniu, [to ja] zostałam sama z jej małym dzieckiem. Poza tym były dokładane wszelkiego rodzaju starania, żebym ja jak najszybciej opuściła studia, żebym coś oblała. Ponieważ byłam spóźniona miesiąc, a na Politechnice jest tempo ogromne, poza tym dyscyplina pracy była taka, że nie można było nawet godziny opuścić na wykładach, już nie mówię o ćwiczeniach, z ogromnym wysiłkiem zaliczyłam najbliższą sesję i jak to się mówi, nie dałam się wykopać ze studiów.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2010-10-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Emilia Kalwińska
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"